GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 10. N. Piekary, wtorek 4. Lutego 1890. **Rok 3.**

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Wtorek i Piątek Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Schariey.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Swięta kościelne.

Jeszcze o ofierze Najśw. Maryi Panny.

Gdy się wypełniły oni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu. (Łuk. ś. 2)

Wracając po raz wtóry do określenia minionego w ubiegłą niedzielę Święta Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, zaznaczamy niniejszem, że podajemy tu szczegóły wyjęte z Ewangielii ś. na uroczystość wspomnioną przypadającej.

Kiedy już Bóg zapowiedział Żydom, że Mu się nie podobają, ani ofiary ich bydląt, ani ofiary ich modlitwy, bo że w ofiarach bydlęcych znajduje się wola ich własna, a nie Boska, i że On mięsa ich wołów jeść, ani też krwi ich pić nie będzie; bo że w modlitwach swoich, czcili tylko Boga krzykiem ust swoich, a serce ich dalekiem było od Niego; zgoła, kiedy wyraźnie oświadczył, że Mu już zbrzydły ofiary starego Zakonu, wtenczas Najświętsza Marya Panna w kościele Pańskim stanęła z nową ofiarą, przez którą Bóg miał być czczony w duchu i w prawdzie. Abyśmy coraz większe powzięli uszanowanie i miłość ku Najś. Pannie i nauczyli się Ją naśladować, rozważmy najpierw jak wielką jest godność macierzyństwa Boskiego i jak niezrównanym jest zaszczyt być Matką Boga — jednakże zauważmy pod jakiemi to warunkami Najświętsza Marya Panna zaszczyt ten przyjęła, to jest, że tenże Jej Syn miał być w pewnym czasie od wszystkich wzgardzony, okrutnie mordowany i sromotnie na krzyż przybity. Wszystko to Najś. Panna już przenikała i o wszystkiem oświeconą była od Boga, więcej aniżeli sami Prorocy. A wreszcie czyż nie słyszała od Symeona, że miecz boleści przeszyje Jej serce?

Symeon, był to mąż sprawiedliwy i bojący się Boga, poważny starzec, od dawna już z upragnieniem wyglądający przyjścia Zbawiciela, który miał być pociechą jego narodu, i on to znajdował się w świątyni w chwili gdy Przenajś. Marya Panna do niej weszła. Duch Święty, którym był napełniony, upewnił go, że nie umrze, póki nie ujrzy Chrystusa Pana, i z natchnienia to Ducha ś-go poznał, że Marya była Matką Bożą, a dziecię, które przyniosła, było obiecanym Mesyaszem. Wtedy to w uniesieniu miłości Bożej, wdzięczności i świętego wesela, wziąwszy Boskie Dzieciątko na ręce, zawołał: „Teraz Panie rozporządzaj sługą Twoim i powołaj go do pokoju wiecznego, według danego mu przyrzeczenia. Umrę szczęśliwy, niczego już na ziemi pragnąć nie mogę; czas już aby oczy moje się zawarły, bo cóżby jeszcze godnego widzieć mogły, gdy oto dziś ujrzały Tego, któregoś zesłał dla zbawienia świata, który ma prawdę ogłosić ludom, a światłością swą rozproszyć ciemności błędów pogaństwa, po całej ziemi rozszerzone; tego nakoniec, który stanie się najwyższą chwałą ludu Izraelskiego.“

Potem święty starzec zwracając mowę do Maryi i oddając Jej Przenajświętsze Dziecię, a Duchem proroczym ożywiony, rzecze: „Chociaż wiem, że najdroższy ten Syn Twój, przyszedł na świat, aby zbawić wszystkich ludzi, jednak stanie się On później powodem zguby wielu, którzy nie skorzystają z zasług Jego śmierci. I lubo naród Żydowski wyglądał Go z upragnieniem, widzę, że tenże naród będzie najzawziętszym Jego wrogiem. Stanie się On dla niego znakiem, któremu sprzeciwiać się będą. Sam zaofiarował się w tej chwili Ojcu swojemu Przedwiecznemu, a Ty zgodnie z wolą tegoż Ojca niebieskiego, składając Go w ofierze, zezwoliłaś na śmierć Jego: przygotuj się więc, że i Twoją własną duszę, przebije miecz, przez niezmierne boleści, jakich doznasz gdy będziesz patrzeć na Jego krwawą ofiarę.“ (D. c. n.)

Encyklika
Jego Swiątobliwości Papieża Leona XIII-go
o najważniejszych obowiązkach chrześcijan jako obywateli.

Czcigodnym Braciom, Patryarchom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, którzy z Stolicą apostolską w ścisłej zostają wspólności,

Papież Leon XIII.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr. 9.)

Ziemską naszą ojczyznę zatem winniśmy i musimy miłować, więcej jednak od niej ojczyznę niebieską; prawom ludzi musimy być posłuszni, ale nigdy nie powinniśmy zaniedbać przytem czegośkolwiek z praw Boskich; jest to świętym obowiązkiem chrześcijan, jest to także ich pierwszą i najgłówniejszą powinnością, od której wszystkie inne pochodzą. Boski nasz Zbawiciel sam powiedział nawet i o sobie: „na to się narodzi- rodziłem i na ten świat przyszedłem, aby dawać świadectwo prawdzie.“ (Św. Jan 18,37.)

A dalej: „Przyszedłem, aby przynieść ogień na ziemię i czegóż chcę, jeżeli nie tego, aby się wszystko paliło.“ (Św. Łuk. 12, 49.) Uznanie tej prawdy jest najwspanialszą ozdobą ducha ludzkiego, a radosne wypełnianie tego przykazania, jest woli ludzkiej najwyższem dobrem. I w tem właśnie leży prawdziwe życie chrześcijanina i istotna wolność. Tę prawdę i tego wspaniałego dobra pieczę, powierzył Chrystus Pan Kościołowi na wszystkie czasy, a Kościół pełni dotąd i nadal z macierzyńską najczulszą miłością to swoje zadanie.

A pomimo to, jakże zaciętą walkę rozpoczęto właśnie teraz przeciw Kościołowi! Ludzkie nauki odkryły za dni naszych niejedno, co było w zmrok spowite, i wynalazły niejedno, co dla naszego doczesnego życia może stać się użytecznem: ludzie tedy pomyśleli w swem szaleństwie, że odtąd nie potrzebują już wyższej potęgi, a tem samem i przykazania Bożego. Dla tego też uważają oni, że wolno im przywłaszczyć sobie panowanie, jakie Bogu samemu tylko należy, pomyśleli oni, że w samych sobie i w gołej przyrodzie znajdą środki i normę rozpoznania wszelkiej prawdy, starali się wszystkie religijne obowiązki swoje wywieść i odnosić tylko do natury. Dla tego nie znają nadprzyrodzonego Boskiego objawienia, nie chcą nic wiedzieć o posłuszeństwie dla chrześcijańskiego prawa moralności i dla Kościoła, nie przyznają oni Kościołowi żadnej władzy ustawodawczej i żadnych praw, nawet w urządzeniach państwowych nie ma, zdaniem ich, miejsca dla Kościoła. W tem usposobieniu swojem zadają oni sobie wszelkie staranie, aby zdobyć w życiu publicznem znaczenie i stanowisko i zadzierżyć dla siebie wszystkie urzędy publiczne, ponieważ są przekonani, że w ten sposób łatwiej im się powiedzie przeobrazić ustawy, zapatrywania i obyczaje ludów na modłę swego własnego usposobienia.

Jawnie lub skrycie przeto występują oni przeciwko religii katolickiej, także i przyznając choćby najzgubniejszym błędom wolność najzupełniejszą, nakładają często wyznaniu wiary chrześcijańskiej pęta i okowy.

W obec tak smutnego położenia rzeczy, powinni chrześcijanie przedewszystkiem na to baczną zwrócić uwagę, i o to się starać, aby świętą wiarę przechowywać w własnem sercu z trwożliwą troskliwością i zawsze być uzbrojonymi przeciwko zwodniczym wywodom fałszywej nauki. Szczególnie pożyteczną i doskonale odpowiadającą stosunkom czasu wydaje nam się rzeczą, zalecić tutaj wszystkim, aby stosownie do talentów, udzielonych im od Boga, pilnie badali prawdy wiary i wszystko to, cokolwiekbądź z niemi stoi w jakim związku.

A ponieważ wiara w sercach naszych nie tylko zawsze kwitnąć, lecz także ciągle wzrastać powinna, przypominamy o tem, że nie powinniśmy ustawać w pokornem i gorącem błaganiu Pana wraz z Apostołami: „Wzmocnij wiarę naszą!“ (Św. Łuk. 18. 5).

Ze względu na to są obowiązki, które wszystkim chrześcijanom zawsze powinny leżeć na sercu, ale także są i takie, które w naszych czasach szczególnie na nas ciążą. Jeżeli zawsze zadaniem Kościoła było, szukać chwały Bożej i starać się o zbawienie ludzi, a tem samem głosić prawdę i usuwać wszelkie błędy z serc, to tem więcej jestto zadaniem jego w naszych czasach, kiedy fałszywe i błędne zdania wszelkiego rodzaju tak szerokie znalazły rozprzestrzenienie. Obrona wiary jest bezwątpienia w pierwszym rzędzie sprawą tych, których Bóg uczynił zwierzchnikami swego Kościoła, atoli „każdy pojedyńczy chrześcijanin jest zobowiązany wyznawać wiarę, innych w niej pouczać, lub wzmacniać i odpierać napaści niewiernych“ (Św. Tomasz 2, 2qu. 3, 8 art. 2 ad. 2). Przed nieprzyjacielem ustępować albo zamilknąć, kiedy przeciwko prawdzie na okół powstaje krzyk tak głośny, jest tchórzostwem albo sprawą tych, którzy o prawdzie wątpią. Ale cokolwiekbądź stać się może, jest to zniewagą i obrazą Boga, zgubnem dla zbawienia duszy jednostek i ogółu, przynoszącem jedynie korzyść nieprzyjaciołom wiary, których odwagę i zuchwałość przez takie zachowanie się umacnia i pomnaża. Łatwo także dalej zbić fałszywe oskarżenie przeciw Kościołowi i wszelkie przeciwko niemu uprzedzenie; z niewielkiem staraniem powiedzie się to zawsze.

A zresztą nie ma nikogo, coby nie zdołał rozwinąć tej siły ducha, w której się mieści istotna odwaga chrześcijan: wystarcza ona często, aby zawstydzić przeciwnika i ukrócić jego swawolę. Co więcej chrześcianie są stworzeni do walki. Im zaciętszą jest walka, tem więcej z pomocą Bożą należy spodziewać się zwycięztwa. „Miejcie ufność, ja świat zwyciężyłem.“ (Św. Jan XVI, 33). Prawda, że Jezus Chrystus, Opiekun i obrońca Kościoła, nie potrzebuje pomocy ludzkiej, ażeby Kościół doprowadzić do zwycięztwa, lecz w Swej nieskończonej dobroci, pragnie nam dać także cząstkę pewną usiłowań i zasług osobistych, kiedy chodzi o to, abyśmy zdobyli owoce zbawienia, które On dla nas uzyskał w Swej łasce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze spraw górniczych.

Podaliśmy ostatnio żądania, jakie do zarządów kopalni, wystosowało Stowarzyszenie, mające na celu zabezpieczenie i popieranie interesów górniczych w prowincyi nadreńskiej i Westfalii. W tych dniach zaś wyszedł „Okólnik Związku górniczego w obwodzie górniczym dortmundzkim“ wystosowany do kopalni związkowych, w którym na wszystkie żądania wyżej wymienionego Stowarzyszenia odpowiedziano odmownie, z wyjątkiem żądania 8-mio-godzinnego terminu pracy, w który to termin atoli Związek nie wlicza czasu spuszczania się pod i wydobywania się z pod ziemi, zgadza się jednak, że czynności te nie mają trwać po nad pół godziny.

W Bochum obradowało zebranie górników nad odmowną odpowiedzią przemysłowców na żądania związku górniczego. Na to zebranie stawiło się około 200 górników i delegatów. Zebranie obstawało przy żądaniach zarządu związku, ale postanowiło, że względu na wybory, odstąpić od zawieszenia pracy, do 1 marca. Przeciwko odpowiedzi górniczego związku uchwalono dłuższą rezolucyą, która się zwraca oprócz tego przeciwko nadszychtom, zmniejszaniu wagonów i przeciwko memoryałowi o zbadaniu sprawy, wypowiadając wątpliwość co do jego rzeczywistości.

—-Gazeta rządowa berlińska, „Reichsanzeiger“, ogłasza sprawozdanie owej komisyi, którą rząd w swoim czasie wyznaczył do zbadania stósunków górniczych. Sprawozdanie to jest bardzo obszernem i omawia stòsunki we wszystkich kopalniach państwa pruskiego. Oprócz tego podaje szczegółowo wykaz płacy, jaką górnicy pobierają w różnych kopalniach. Przyczyny strejków zeszłorocznych były według sprawozdania rzeczonego, bardzo ròżne. Na Górnym Ślązku naprzykład, twierdzili górnicy, że ich do strejku nakłoniły tylko zbytnia długość szycht, i zbyt niska płaca. W innych znów okolicach mieli górnicy oświadczyć, że zastrejkowali, ponieważ inni górnicy też strejkowali, lub podawać różne n.ałoznaczące powody. Ze sprawozdania rzeczonego dowiedzieć się też można, iż na Górnym Ślązku, pobierają górnicy stósunkowo najmniejszą płacę, i że były u nas kopalnie, w których kopaczom płacono za 13-to-godzinną szychtę 1 mrk. 40 fen., a ciskaczom 1,30 fen.! Jak widać z tego, jest owo sprawozdanie dość ciekawem, chociaż nie można powiedzieć, by wszystkie zawarte w niem szczegòły, odpowiadały rzeczywistym stosunkom.

— Z Durham w Anglii, pod dniem 30-go stycznia donoszą, że tamże na walnem zgromadzeniu biura centralnego stowarzyszenia górników, uchwalono kilka rezolucyi, a mianowicie, że w obec zadawalniających odpowiedzi, na zawezwanie rozesłane do górnikòw Francyi, Belgii, Niemiec i innych krajów (a dotyczących wysłania reprezentantów, na przyszły międzynarodowy kongres górników) — aby posiedzenia międzynarodowego kongresu odbyć w Belgii, w drugiej połowie maja; dalej zatwierdzono dawniejszą uchwałę oddalającą czyli znoszącą wszelkie poręczenia krępujące górników.

„Górnoślązki związek robotników wzajemnej pomocy“ otrzymał — jak donosi „Schl. Volksztg.“ — odpowiedź, w której powiedziano, że zatrudnianie zagranicznych robotników w kopalniach górnoślązkich nie może być uważane jako uzasadniony powód do zażalenia; że Włosi, których w niewielkiej tylko liczbie zatrudniano, są przy łomach kamieni niezbędni. Co zaś do Polaków z Galicyi, których także jest nie wielu, wydano odpowiednie rozporządzenie do usunięcia ich, co się też niozawodnie już stało. Polacy z Kongresòwki pracują tylko w kopalniach leżących tak blizko granicy, iż robotnicy mogą codziennie wieczorem wracać do swych rodzin. W sprawie oddalania robotników, głosi odpowiedź, iż podług referatów nie wydalono robotnikòw z powodu wzięcia udziału w strejku i że pracodawcy mają prawo wydalić robotnika po zachowaniu przepisanego prawnie terminu wypowiedzenia.

Stronnictwo, Centrum w okręgu wyborczym Bochum wydało do robotników odezwę, w ktòrej ostrzega wyborców przed socyalną demokracyą, oświadczając, iż w razie, gdyby górnicy, pragnąc z swego łona wysłać do parlamentu swego reprezentanta, znaleźli człowieka bez skazy, którego przeszłość dawałaby rękojmię, iż będzie bronił interesów robotniczych na podstawie chrześcijaństwa i miłości dla kraju, — że wtenczas może kandydat taki liczyć w walce wyborczej na poparcie centrum. Centrum rozporządza w okręgu wyborczym do parlamentu przeszło 20,000 głosów i ma wielkie widoki zwycięztwa przy nadchodzących wyborach.

Weteran z wojen napoleońskich

Napisał J. Z.

Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 9.

On zaś tego wcale nie potrzebował, a często nawet, w chwilach najczarniejszej melancholji, nie mógł pojąć nierozumu ojca swego, który, Bóg raczy wiedzieć po co, sadowi go na ławach szkolnych i po kilka godzin dziennie każe mu słuchać i uczyć się rzeczy, jakich ani do ożenienia się, ani do zrobienia fortuny wcale nie potrzeba. Nie mógł więc iść w ślady swego korepetytora i ślęczyć nad książką. Ale prezcież wypadało się czemś zająć!...

Poszedł znowu do zielonej kamienicy, ale tam zastał te same pustki, co i wprzódy. Zmęczony i udręczony wrócił do stancji i zaczął rozmyślać nad nowym planem życia w tym roku szkolnym. Postanowił więc wrócić do rysunkòw i brać lekcję tańca.

Ale biedny Nanio nie wiedział o łacińskiem przysłowiu, które powiada: „Homo proponit, Deus disponit, a co na polskie przetłòmaczywszy znaczy:

Nie to, co głupi człowiek chce, się stanie!
Tylko to, co Bóg da — mospanie!

Zaraz na samym początku zaczął nowy program jego coś szwankować. Nakleiwszy bowiem papier na deskę, okazało się, że na wsi zostawił wzory do rysunków. Zielona kamienica mignęła mu znowu przed oczy. I pomyślał sobie biedny Nanio:

— Czy kaci skusili starego Berka, że mnie tu osadził jak w kałauzie! Ani jednej twarzyczki przyzwoitej nie ma! A co tylko rozpocznę, wszystko mi się nieszczęści! Krawiec zfuszerował mi długi, wiedeński surdut, szewc zrobił mi ciasne buty, w sieni utłuklem psu nogę i mus ałem za to dać pięć reńskich... a to jest czyste nieszczęście! Wszystkiemu temu winien stary Berko, bo widać, że to miejsce jest takie fatalne!...

Ostatnie myśli swoje wyraził półgłosem, co usłyszawszy korepetytor, rzekł do niego:

— Wspomniałeś mi coś o fatum, ale jak widzę, bierzesz je w niewłaściwem znaczeniu. Fatum starożytnych, to wyrok losu nieubłaganego...

— Nie męcz mnie, proszę cię, twemi prelekcjami — przerwał mu Nanio — dosyć mam ich w szkole.

— Ale bo widzisz mój drogi...

— Mówię ci, daj mi pokój! Podczas kiedy ja myślę o samobójstwie, to ty chcesz mi prawić perorę z mitologji! —

— O samobójstwie! Bój się Boga! wszak wiesz, że nawet w rzymskiem prawie...

— Co mi tam rzymskie prawo! Przedewszystkiem miga mi przed oczami owa kamienica zielona.

— Aha! I ta Sabinka, do której wszyscy pisaliśmy nasze elaborata poetica!

— A tu, mòwię ci, musi być jakieś dziecko niechrzcone zakopane! Ludzie uciekają, wszędzie pustki i wszystko się nieszczęści! Ot widzisz, złamałem w tej chwili scyzoryk!

— Mogę cię zupełnie uspokoić w tym względzie! Wszyscy ci, których tu niegdyś zakopano, byli ludzie ochrzczeni, bo tu był cmentarz katolicki.

— To przynajmniej wisielec jaki tu leży!

— Ani wisielca nie ma, bo w onych czasach skrupulatniejsi byli wierni, i wisielców na cmentarzu nie grzebali!

— Patrz, pękło mi znowu uszko od fajki!

— Bo się nudzisz i niecierpliwisz! Zajmij się czemś, a będzie i scyzoryk cały i fajka cała!

— Podajże mi jaki sposób zajęcia!

— Chcesz rysować, to rysuj!

— Ba zapomniałem na wsi wzory!

Korepetytor pomyślał chwilkę, podgarnął w tył bujną czuprynę, a potem rzekł:

— Już nieraz mówiłem ci, że ja nie lubię sztuki dla sztuki, zabawki dla zabwki! Rysować tylko to, co nauczyciel przed nosem położy, to znaczy bawić się całe życie ołowianemi żołnierzami w tej myśli, że się jest tym sposobem także żołnierzem. Umiesz już narysować człowieka w butach i bez butów, wiesz jak wyglądają palce złożne, a jak się prezentuje pięść zaciśnięta. Patrz więc na świat, na pojedyńcze postacie i na grupy — i rysuj! Nie będą to może bardzo poprawne rysunki, ale będzie myśl twoja własna, będą oryginały a nie kopie. Przy wprawie, dostąpisz i większej doskonałości!

— Ba, to jeszcze nad moje siły. Kompozycji jeszcze nie rozumiem.

Korepetytor pomyślał znowu chwilę. Włożył suche palce swoje powiędzy czuprynę i wygarnął z niej myśl nową;

— Wiesz co — rzekł z tryumfem — mam dla ciebie myśl genialną! Oba te kurytarze, górny i dolny, były niegdyś pomalowane różnemi scenami z pisma świętego i Żywotów Świętych. Dzisiaj opada wapno tu i ówdzie i odsłania stare malowidło. Nie mówię, żeby to były arcydzieła sztuki. Św. Sebastjan nawet dosyć niezgrabnie przywiązany jest do drzewa, i dziwić się można, dla czego z rąk swoich oprawców się nie wyrwie, kiedy mu to tak łatwo, gdyż powròz nie jest wcale związany! Ròwnież i św. Antoni czy Wincenty większego cudu dokazał jak się sam spodziewał. Spadający bowiem mularz z rusztowania na jego wezwanie „stoj“ tak stanął w powietrzu do góry, że ani fartuch ani poły nie nachylają się ku ziemi!... Mimo to, są to zawsze pamiątki dawnej sztuki naszej.. Odrysuj to wiernie, nic nie poprawiaj, ani dodawaj, a będzie to praca utylitarna, bo wyratuje ułamek naszej przeszłości!

Słowa korepetytora zelekryzowały nagle pana Nania. Ze wszystkich przymiotów duszy i serca miał prawdopodobnie pan Nanio najwięcej fantazji. Już to w to najhojniej wyposażyła nas opatrzność. Był czas, a nawet i dzisiaj błąkali się między nami apostołowie, opowiadając, że wszystko można zrobić dobrą fantazją!

Otóż ta fantazja nieszczęsna, zajęła się nagle u Nania silnym płomieniem. Widział już siebie w Rzymie z teką pod pacha, krytykującego Rafaela i Michała Anioła! Tu znowu grzebał w nowo odkrytych Pompejach i wydobywał posągi rzymskie! Rysunki jego podawały wszystkie pisma ilustrowane, tylko nie mógł się jeszcze zdecydować, czy ma rysować popłatne karykatury, czy obrazy świętych! Hogarth i Rafael to dwie potęgi — trzeba tylko wybrać!...

Takie i tem podobne myśli skakały Naniowi po miękkim mózgu i wyciskały tam ślady głębokie! Nim to jednak wszystko nastąpić miało, postanowił kontentować się kopiowaniem św. Sebastyana i djabła z rogami na pułapie „starego cyrkułu“ mówiąc do siebie, jak dwudziestoletni pułkownik Potocki, który winszującym mu tak wielkiego faworu królewskiego, odpowiedział:

— Trzeba przecież od czegoś zacząć!

Djabeł z apokaliptycznemi rogami siedział już głęboko w tece Nania, gdy nagłe i niespodziewane zdarzenie zatamowało karjerę artysty. Wszedłszy bowiem razu jednego na dolny kurytarz. zaczął się wystającym z za wapna obrazom przypatrywać, chcąc który z nich wybrać do najbliższego odkopiowania. Ale im dalej się posuwał, tem ciemniejszym był kurytarz. Wreszcie i zmrok już zaczął zapadać na świecie, a tu i ówdzie zaczęły już w oknach świeczki się pokazywać.

Nanio był właśnie w jakiemś niezwykłem usposobieniu. W nocy, śnił mu się djabeł z teki i coś mu prawił o zielonej kamienicy. Korepetytor także coś mu dzisiaj nagadał z życia Rafaela, który nieszczęsną czuł skłonnośc do ładnych oczek mączarek włoskich. Słowem Nanio był rozdrażniony i marzył na przemian to o dębowym wieńcu Rafaela, to o cudnych oczkach mączarki!

Ciemny, duży kurytarz w „starym cyrkule“, to jakby naumyślnie zbudowany dla uroczystej kontemplacji! Dzisiaj zaszły już w nim różne zmiany, ale niegdyś służył on mnichom do ascetycznych medytacyj.

Nanio czuł wyraźnie, że w półcieniu tej olbrzymiej przestrzeni rosły skrzydła jego fantazji i uniosły w jakieś piękne, niewidziane dotąd kraje! Co tylko kiedy sobie życzył i marzył, wszystko to wychodziło teraz ku niemu z ciemnych kątów i framug kòrytaża, a wszystko było tak dziwne, tak fantastyczne!

Najprzód długim szeregiem przeciąpały poważne postacie snów dumy i karjery, a za niemi rozpoczęły pląsy swoje powiewne, ulotne najady, zakrawające czasami gistem i ubiorem na niewyraźne zarysy bachantek!

Może niegdyś mnich blady stał na tym ciemnym kurytarzu i przez duże okno patrzał na te obłoki, oświecone światłem księżyca. I może nieraz te obłoki wydawały mu się jak grona pląsających dziewic w szatach powiewnych, ktòrych usta słały mu tchnienia miłośne, których oczy wabiły go do siebie z tych zimnych wilgotnych murów!... On wiedział jak ramionami splotły się w długi łańcuch jak jaskułki w zimie, i odleciały od niego gdzieś daleko, daleko... na zawsze! A dzwònek klasztorny powołał go w tej chwili do modłów, a nad samotną celą swoją przeczytał zimne słowa: Umarły jesteś dla świata i jego rozkoszy!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Posiedzenie rady ministrów, jakie odbyło się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem księcia Bismarka, pono obradowało przeważnie nad sprawami sejmu pruskiego, który z powodu nadchodzących wyborów do parlamentu, ma być odroczonym 6-go lub najpóźniej 10-go już lutego.

(Rosya w obec Europy).

Publicysta rosyjski p. Tatiszczew zadał sobie pytanie polityczne następującej treści: „Jakiej taktyki powinna trzymać się dyplomacja rosyjska w stosunkach z poszczególnemi państwami Europy? Na pytanie to odpowiada on sam w „Ruskim Wiestniku“ w następujący sposób:

„W stosunkach z dworem berlińskim nie należy ani zaczepiać, ani mu ulegać zbytecznie; dalej na przyszłość nie świadczyć żadnych dobrodziejstw, aby następnie nie zbierać niewdzięczności; nie odwoływać się nigdy o pomoc i nie udzielać pomocy; w ogóle nie wchodzić z Niemcami w żadne rokowania lub traktaty w sprawach szerszego znaczenia politycznego, a zwłaszcza w sprawach wschodnich; puścić w niepamięć dawne grzechy, ale wystrzegać się pilnie aby nie paść ofiarą nowego jakiegoś podstępu. W takich warunkach o przyjaźni między obu ościennemi mocarstwami, rzecz prosta, nie ma mowy, co jednak nie przeszkodzi im żyć ze sobą w zgodzie i pokoju. Dla większej atoli pewności, trzeba pamiętać o tem, że posuwanie się Niemców ku Wschodowi jest objawem naturalnym, wywołanym konieczności historyczną, objawem nienależącym od woli mężów stanu; że przeto winniśmy użyć bezwarunkowo wszelkich środków, aby w pochodzie tym nie zalewali naszego terytorjum. Okoliczność ta wkłada na nas obowiązek postarania się zawczasu o zrusyfikowanie zarówno prowincyj nadbałtyckich, jak całych północno-zachodnich obszarów, aby szowinistom niemieckim raz na zawsze wybić z głowy wszelkie mrzonki o tem, że nasza granica wschodnia ukształtuje się z czasem w inny, projektowany przez nich sposób. Otóż istniejąca obecnie linja graniczna powstała na mocy legalnego układu, a przytem jest zapieczętowana krwią synów Rosji, niechże więc prowokujący nas sąsiedzi raczą zapamiętać że na straży stoji tutaj sto miljonów ludzi z cesarzem na czele i że nie ma na świecie takiej siły, ktòraby zdołała zmusić Rosję do ustąpienia jednej piędzi ziemi.

„I z Austro Węgrami niech Rosja żyje w pokoju, ale z wykluczeniem tak pojmowanej przyjaźni, która nie zgadza się ze zdrową polityką. W tym celu trzebaby dać Austrji do zrozumienia, że ze strony Rosji nie grozi niebezpieczeństwo napadu, czem straszą ją ustawicznie w Berlinie; obok tego przecież wypada ostrzedz ją, że lekkomyślne igranie z ogniem w Galicji i na półwyspie Bałkańskim, może bardzo łatwo rozżarzyć pożar.

„Co się tyczy Włoch, to właściwie z tej strony do zbrojnego starcia z Rosją nie ma powodu. To też chętnie wejdziemy w przyjaźń z królestwem włoskiem, jeżeli zerwie przymierze z naszymi przeciwnikami; w przeciwnym razie zmuszeni będziemy naśladować je, to jest stanąć po stronie nieprzyjaciół półwyspu.

„Zadanie dyplomacji rosyjskiej w stosunku do Anglji polega na tem, aby groźną postawą położyć kres wojowniczym prowokacjom torysow, a okazywaniem życzliwości wzmacniać przyjazne usposobienie wigów.

„Inaczej ma się rzecz z Francją; tutaj dyplomacja rosyjska ma jedno tylko zadanie, a mianowicie doprowadzić do skutku jawne przymierze między Rosją i Francją, przymierze, oparte na takich legalnych, słusznych i czystych pobudkach, abyśmy natychmiast po zawarciu sojuszu mogli ogłosić publicznie całą jego osnowę. Warunki przymierza byłyby nader jasne: solidarna obrona przeciwko wspólnemu wrogowi, wzajemne zabezpieczenie obustronnych posiadłości i zobowiązania, że żadna strona nie wejdzie w inne sojusze.“

W uwagach o stosunkach na pòłwyspie Bałkańskim stwierdza autor między innemi, że w Bułgarji, wbrew zapewnieniom emigrantów bułgarskich, porządek rzeczy, ktòry ustalił się w tym kraju od chwili przejścia faktycznej władzy w ręce Stambułowa, z każdym dniem utrwala się coraz bardziej.

Po kròtkiej przerwie odzywają się znowu zjadliwe głosy rosyjskich dzienników o austryjackim zarządzie Bośni i Hercogowiny. “Nowosti“ utrzymują, że chrześcijańska ludność tych krajów do ostateczności jest doprowadzona przez podatki i najrozmaitsze ciężary; austryjacka administracja ma stawać zawsze po stronie muzułmańskich właścicieli dóbr. To doprowadziło, podaje wyżej wspomniany dziennik, bośniackich chrześcijan do takiej rozpaczy, że powzięli posta-

nowienie wyemigrowania do Serbji. W tym celu posłano do Belgradu deputowanych mających prosić rząd serbski o przyjęcie kilku tysięcy emigrantów. Rejencya miała polecić Bośniakom i Hercogowińczykom zachowanie cierpliwości jeszcze na czas jakiś i dodać, że prędzej czy później Austrja będzie musiała ich ziemie opuścić, przez co samo spełnią się bezwątpienia słuszne żądania uciśnionych chrześcijan. „Tak więc, kończą „Nowosti“, jeżeli emigracja tłumna nie zaraz nastąpi, to jedynie dlatego, że rząd serbski uważa krok taki za przedwczesny“. Same jednak „Mosk. Wiedomosti“ przyznają, że owa emigracja istnieje tylko na papierze, który cierpliwie powtarza sensacyjne plotki mało skrupulatnych, korespondentów. — Zupełnie tak samo rzecz się ma ze wszystkiemi zarzutami, jakie prasa rosyjska robi bośniackiemu zarządowi. Rosja ujmuje się niby za uciśnioną i gnębioną narodowością, a co czyni u siebie?

Niemcy. W piątek umarł w Fromborku na Warmii poseł do parlamentu, ks. kanonik dr. Borowski, na raka żołądkowego. Ks. B. urodził się w r. 1812; nauki gimnazyalne pobierał w Brunsberdze, gdzie także odbył studya teologiczne. W roku 1867 został kanonikiem i radzcą przy jeneralnym wikaryacie w Fromborku. Ostatnią godność piastował tylko do roku 1874 i złożył ją z powodu częstych wyjazdów do parlamentu. Zmarły był kandydatem centrum w obwodzie wyborczym olsztyńsko-reszelskim.

— Zasadniczo ważny wyrok wydał w dniu 51 stycznia sąd ławniczy w Kolonii. Tamtejsi obywatele, którzy swe córki, obowiązane do nauki szkolnej, kształcili w szkołach zagranicznych, otrzymywali wielokrotnie kary, ponieważ przez kształcenie dzieci w zagranicznych szkołach nie czynili zadość obowiązkowi szkolnemu w Prusach. We wszystkich przypadkach wniesiono o rozstrzygnięcie sądowe, co też uczynił sąd ławniczy w Kolonii. Oskarżonych rodziców uwolniono od kary, gdyż obrońca dr. Karol Bachem złożył dowód, że w klasztorach, w których dzieci pobierają naukę, stoi ona wyżej, aniżeli w pruskich szkołach ludowych publicznych, ponieważ tam, oprócz obcych języków, uczą wszystkich innych przedmiotów nauczycielki egzaminowane w Prusach podług pruskiego systemu i książek używanych w Prusach. Oprócz tego powietrze wiejskie sprzyja słabowitym dzieciom, o które tu chodzi po większej części.

—Pociąg błyskawiczny między Berlinem, a Rzymem zostanie niezadługo zaprowadzony. Plan uzyskał już pozwolenie władzy.

— Gorąca walka wyborcza rozpoczęła się pod złemi wróżbami. Ustawa o socjalistach upadła wbrew woli rządu. Głosowała przeciwko niej nawet część przyjaznej rządowi większości, a stanowczy cios zadał projektowi rządowemu nie socjalista ale wolnokonserwatywny książę Carolath-Schöneich, który powiedział, że agitacji socyalistycznej nie podobna obalić gwałtami i przemocą; jedyna broń skuteczna przeciwko niej, jest to broń duchowa i siła moralna.

Uchwała parlamentu nie może pozostać bez wpływu na tok rozpoczętej w Niemczech akcji wyborczej. Mimo wysileń stronnictwa rządowego, obóz socyalistyczny zyska prawdopodobnie kilku nowych reprezentantów.

— Za obrazę pamięci królowej matki bawarskiej skazany został redaktor bawarskiego „Vaterlandu,“ osławiony Sigl, na 100 marek kary. Nadziemiański sąd w Monachium zatwierdził ten wyrok.

Austrya. Z Wiednia pod datą 27 stycznia donoszą, że wieczorem w przed dzień urodzin cesarza Wilhelma, odbyła się w Wiedniu w sali Grand-Hotelu uroczysta uczta na cześć niemieckiego monarchy. Urządzało ją stowarzyszenie Niederwald. Dwustu niemieckich poddanych było obecnych, między nimi poseł Reuss, personal poselstwa saskiego z hrabią Bray'em, personal poselstwa bawarskiego z hr. Wallwitzem. Niemiecki konsul jeneralny Reuss wniósł toast najpierw na cześć cesarza austryackiego, jako najlepszego sprzymierzeńca niemieckiego państwa. Dyrektor Günther wnosił zdrowie cesarza niemieckiego. Zgromadzenie przesłało cesarzowi Wilhelmowi telegramy gratulacyjne.

— Hrabia Andrassy jest niebezpiecznie chory, jak dodnoszą pod datą 28 b. m. z Wiednia.

— 30 stycznia stan zdrowia hr. Andrassego, budzić zaczyna obawy.

— Z Budapesztu. Upadek Tiszy jest rzeczą niezawodnie postanowioną. Następcą jego, za zgodą zarówno partji rządowej, jak i opozycji, zostanie minister handlu Barosz.

— Nowa instrukcja o używaniu broni palnej uzyskała już zatwierdzenie Cesarza.

— „Montagsrevue“ donosi: W obec tego, że uchwały konferencyi czesko-niemieckiej zyskały poklask wszystkich stronnictw, rząd bezzwłocznie przystąpi do dalszej akcyi w tym kierunku; dotyczące rozporządzenia ukażą się już w najbliższem czasie. Główną działalność w przeprowadzeniu ugody rozwinie czeski Sejm na jesiennej sesji. Pogłoski o rzekomych zmianach w cyslitawskim (austro-węgierskim) gabinecie, oparte są na słabych podstawach i wymagają koniecznie stwierdzenia.

— W Wiedniu krążą pogłoski o pewnych zmianach jakie zajść mają w dotychczasowym składzie gabinetu hr. Taaffego. Do grona ministerjalnego ma wejść wkrótce opozycyjny deputowany baron Scharschmidt, w charakterze ministra bez teki, i obejmie wszystkie sprawy, stojące w związku z ugodą czesko-niemiecką. Oprócz tego miejsce ministra Prażaka objąć ma staroczeski deputowany Mattusch.

— Cała prassa austryacka zadowolona z konferencyi ugodowej czesko-niemieckiej, która w ciągu 14 tu posiedzeń odbytych w czasie od 4—19 stycznia, powzięła zasadnicze uchwały, zatwierdzone dnia 26-go b. m. przez rząd cislitawski (z tej strony rzeki Litawy.) — „Neue freie Presse“ powiada, że nawet najśmielsi optyniści (ludzie patrzący na wszystko z dobrej strony) nie spodziewali się tak ugodowego rezultatu, który wielce przyczyni się do wzmocnienia monarchii austryackiej.

Rosya. Znany przywódzca emigracyi rosyjskiej w Paryżu, Ławrow, ogłasza w dzienniku „Justice“ jak donosi „Kuryer Poznański“ na podstawie listów i dokumentów, że nie tylko prawdą jest, iż w kopalniach nerczyńskich na Syberyi władze katują galerników-nihilistów (żywcem odzierają ze skóry, do pięt przykładają rozpalone żelazo itd.), ale nawet z tymi, którzy skazani są tylko na osiedlenie postępują z okrucieństwem niesłychanem. Między zesłanymi nihilistami jest dużo młodych dziewcząt, które przez pół dzikich kozaków uważane są za ich własność, Z tego powodu odbyła się nie dawno w Irkucku straszliwa scena. Nihiliści wystąpili w obronie nihilistek, więc kozacy dobyli broni, zaczęła się rzeź, a potem rannych, wszystkich bez wyjątku, kozacy powiesili.

— Archimandryta Paisyjusz, były misyonarz w Abisynii, mianowany został przełożonym jednego z klasztorów w Krymie.

Serbia. Dodatkowy kredyt na amunicję (zapasy wojenne), przewyższy sumę dwóch milionów.

Wiadomość jakoby królowa Natalja miała się przenieść na stały pobyt do Florencji jest zmyśloną. Dzisiaj wszystkie szkoły święciły t. z. Sancta Sabbas. Król odwiedzał uniwersytet, królowa Natalja zaś szkoły żeńskie, których jest protektorką.

Francya. Temi dniami zdarzył się w Paryżu ponowny skandal bulanżystowski. Mianowicie deputowany Martineau, który wystąpił był ze stronnictwa bulanżystów, otrzymał od Boulangera depeszę, w której eks-jenerał zmięszał go z błotem. Następstwem tego było, że wyborcy deputowanego Martineau zwołali zgromadzenie, na którem czynnie go znieważyli i zmusili do złożenia mandatu. Lecz prezydent p. Floquet oświadczył na pełnem posiedzeniu Izby, że wymuszona rezygnacja nie ma znaczenia, a przeto p. Martineau nie traci swego mandatu. Ostatecznie Martineau wyzwał Boulangera na pojedynek.

Francya. Rezultat wyborów uzupełniających w Paryżu z dnia 26 b. m. — Wybrany 10.533 głosami przeciw 6060 kandytat republikański. A i w Valognes przeszedł kandytat republikański 7742 głosami.

Belgia. W dniu 27 b. m. rozpoczęły się na nowo obrady kongresu anty-niewolniczego, przerwane na dni kilka z powodu choroby pewnej liczby członków. Komisya pracująca nad wytworzeniem środków ku stłumieniu handlu niewolnikami na lądzie, obraduje w dalszym ciągu nad artykułem tyczącym się dowozu broni.

Belgia. Portugalscy delegowani kongresu w sprawie niewolnictwa, chcą zrobić zatarg portugalsko-angielski przedmiotem obrad kongresu brukselskiego.

Brazylia. Między Brazylią a Argentynją podpisany został układ, mocą którego długi terrytorjalny spór graniczny został pomyślnie załatwiony.

Rio de Janeiro 27-go stycznia. Rząd wydał dekret wprowadzający małżeństwa cywilne.

Brazylia. Podług depeszy nadeszłej do Lizbony, w Brazylii odkryto nowy spisek przeciw rzeczypospolitej. Przeważnie należeć mają do niego oficerowie marynarki.

Wiadomości z blizka i z daleka.

N. Piekary, 3-go lutego.

— Miło nam podzielić się z Czytelnikami naszemi radosną wieścią— bo oto jak pisze śląska niemiecko-katolicka gazeta „Volks Ztg.“, Książę Bismark przesłał 21-go stycznia długą depeszę do posła przy Watykanie, p. Schlözera z przychylnemi oświadczeniami w sprawie misyi, przypuszczania wszystkich zakonów i ich ochrony w niemieckich koloniach. Treść tej depeszy zakomunikowano natychmiast Kardynałowi Rampolli, kierującemu sprawami politycznemi Stolicy św-tej o czem powiadomiony Ojciec św., serdecznie się ucieszył. Nie wiadomo tylko, czy przesłano do Watykanu w zwykłej formie dyplomatycznej przychylniejsze oświadczenia rządu, złożone w komisyi budżetowej, a następnie na ogólnem posiedzeniu parlamentu, lub czy może obecne oświadczenia sięgają dalej. Spodziewać się należy, iż wkrótce znane będą bliższe szczegóły. W każdym już razie faktem jest, że książę Bismark odstąpił znacznie od odpornego swego poglądu jaki zajął w roku 1886 w rozprawach nad misyami.

— Po dotychczasowej ciągłej prawie odwilży, mamy znów przymrozki. Lepsze one jak ta odwilż — która do chorób nie mało się przyczyniała. Dałby więc Bóg aby przymrozki te dłużej się utrzymały, — a zapobiegły rozszerzenia się rozmaitych chorób. Bo oto w tych dniach donosiła jedna z francuskich gazet lekarskich, pisząc o cholerze grasującej obecnie w Persyi, że zaraza ta rozwinęła się tam już tak bardzo, iż w każdej chwili może się okazać nad granicą rosyjską lub w którymkolwiek z portów morza Kaspijskiego. Angielskie zaś dzienniki lekarskie obsewując obecny stan rzeczy w Persyi, mówią, że cholera może pojawić się w Rosyi w ciągu nadchodzącej wiosny Jak dotąd epidemia ta wywołuje wśród mieszkańców Perzyi tak wielką obawę, że całemi tłumami uciekają oni z tamtejszych prowincyi wewnętrznych do Rosyi i dla tego też bardzo łatwo ją tam przenieść mogą, zkąd znów dalej rozejść się może.

— Ostrzegamy przed podrobionemi jednomarkówkami, które są w biegu. Mają one wyciśnięty znak menniczy B, i wygląd ich niepozorny, wzięte w palce zdają się być tłustemi. A są i nieco lżejsze od prawdziwych.

— **O influencyi** miał w tych dniach wykład profesor Weber na uniwersytecie w Halli. Choroba ta zawitała po raz piewszy do Europy w roku 1510 i od tego czasu pojawiła się 90 razy. Ponieważ jak wszystkie inne zarazy, przychodziła zawsze ze wschodu i szła na zachód, przeto dawniej nazywano ją „rosyjskim katarem.“ Nie powstaje ona z powietrza, ale szerzy się z człowieka, z oddechu jego, z którym człowiek wydziela z siebie zarazek, który potem powietrzem przenosi się na inne miejsca. Dla tego pojawia się ona najwięcej w większych i wielkich miastach. Dawniej potrzebowała ta choroba do obejścia Europy całego roku, teraz rozpowszechniła się w Europie przez niespełna trzy miesiące. Występuuje zwykle łagodnie, ale staje się groźną, gdy napadnie człowieka, cierpiącego na płuca, albo na serce. Gdy nie ma lekarza, najlepiej kupić gram chininy i zażyć w dwóch częściach z przerwą dziesięciu godzin, gdy kto uczuje obecnie łamanie w kościach, mianowicie w rękach i w nogach i ból głowy.

Bytom. W nocy z 28 na 29 przeszłego miesiąca niezamężna Wiktorja Wollny porodziła na ulicy syna. Stróż nocny dostawił takową z ulicy Gliwickiej do miejskiego szpitala; w drodze na ulicy Piekarskiej, wyżej wspomniona Wiktorja porodziła jeszcze jednego syna. Jedno z dzieci owych zaraz po urodzeniu z osłabienia umarło.

— Niestety — nie miła to wiadomość, która nas doszła, że więzienia tutejsze tak są przepełnione, że już przestępców więcej w nich pomieścić nie można, a których ciągle przybywa. W zeszły piątek wyekspedyowano ztąd do innych więzień znaczny ich transport. 12 kobiet wysłano do więzienia w Koźlu — 6-ciu mężczyzn do Raciborza. 5-ciu do Brzegu, a 4 jeszcze kobiety do jakiejś innej miejscowości. Smutne to — bardzo smutne!!

Bobrek. Robotnik Jan Czongałła strasznie obszedł się ze swoim 86-cio letnim teściem. Gdy ten bowiem we Wrześniu roku zeszłego zjadł więcej chleba niż mu czuły zięć przeznaczył tenże zbił biednego starca a ściągnąwszy go za rękę ze schodów, kazał mu iść do sołtysa po wsparcie. Czyn ten nieludzki nie uszedł jednakże bezkarnie, gdyż Czongałła musi zań odsiedzieć 2 miesiące w więzieniu.

Orzegów. Jeszcze w grudniu r. z. i to przed samemi Świętami Bożego Narodzenia, zawaliła się tu u nas w nowej szkole kaplica, do której schodziliśmy się na Różaniec i modlitwy. Szczęściem że się odbyło bez wypadku. Odtąd ale nie mieliśmy się gdzie zbierać. — Więc też i we Święta nie było żadnego zbiorowego nabożeństwa — aż oto dopiero 25-go stycznia, w zaprzeszłą sobotę odprawiliśmy od tego czasu poraz pierwszy Różaniec święty w starej Szkole, którą nam tymczasowo na kaplicę urządzono. Mówimy tymczasowo, bo na lato ma być pobudowana nowa, i odpowiednia kaplica.

Zagrodnik Hetman z **Kłokoczyna**, w powiecie Rybnickim, skazany został przez sąd raciborski na 3 miesiące więzienia za obrazę pewnego amtowego i żandarma, którzy u niego odbyli rewizyą. Hetman niezadowolony z wyroku tego, udał się do sądu głównego w Lipsku, i uzyskał to, że sąd ten zbadawszy dokładnie całą sprawę, odesłał ją raz jeszcze sądowi raciborskiemu do rozsądzenia. Tu rozpatrzono się w sprawie tej raz jeszcze i... uwolniono oskarzonego od wszelkiej winy i kary.

Piła. Zwołane zostało tu zebranie niemieckich wolnomyślnych robotników, na którem miał przemawiać adwokat Flatau z Berlina, jako kandydat do parlamentu. Zebrało się 1000 ludzi, lecz kiedy mówca miał przemówienie swoje rozpocząć, odezwał się komisarz policyi, że w sali znajdują się uczniowie, że należy ich z sali usunąć. Na wezwanie przewodniczącego wyszło 2 młodzieńców, ale komisarz odezwał się powtórnie, że w sali jeszcze znajdują się uczniowie, ale nie wskazał ich mimo prośby przewodniczącego. Gdy się po tem powtórnem jego odezwaniu, z sali nikt nie ruszył, rozwiązał komisarz zebranie. — „Preis. Ztg.“ pisze, że później wtargnęli żandarmi z dobytemi szablami do sali i wypierali ludzi.

Z Góry ś. Anny donoszą o strasznym czynie jakiego dopuściła się matka na własnym dziecku. Pewna kobieta z Wysokiej, powróciwszy z kościoła od wywodu dostała nagle pomięszania zmysłów i mimo, że ją strzeżono upatrzyła chwilę, w której niebyła pilnowaną a pochwyciwszy nowonarodzone dziecię położyła takowe na pieńku i jednym uderzeniem toporka ucięła mu główkę. Po dokonaniu strasznego czynu uciekła i dopiero nazajutrz znaleziono nieszczęśliwą obłąkaną.

Racibórz. Tutejszy dworzec kolejowy zostanie podobno znacznie powiększonym, zwłascza budynek stacyjny od strony torów kolejowych. Aby uzyskać potrzebne na ten cel miejsce, skasuje władza kolejowa pierwszy tor zajazdowy.

— W środę po południu odbyła się w tutejszej miejskiej szkole elementarnej zapowiedziana rewizya dzieci co do chorób ocznych. Rewizyą tę odbył Prof. Foerster z Wrocławia w towarzystwie dwóch innych lekarzy. Zrewidowano tylko jedną klasę dziewcząt, liczącą 120 głów. W liczbie tej znaleziono tylko u 3 dziewcząt cięższe zapalenie, reszta była zupełnie zdrową. W Wyższej szkole żeńskiej, nie znaleziono zaś ani jednej dziewczynki, któraby cierpiała na zapalenie oczu.

Polska Cerekwia. (Pow. Kozielski.) Cukrownia tutejsza rozpoczęła już w zeszłym tygodniu na nowo przeróbkę buraków cukrowych. Na razie przerabia dziennie tylko 6000 centnarów, ponieważ wszystkie urządzenia jeszcze nie są zupełnie wykończone. Gdy to nastąpi, będzie można codziennie przerobić 12 tysięcy centnarów!

Z Berlina piszą znowuż o nowym samobojstwie które w ostatnich czasach szczególniej więcej jak zwykle się objawiają. Z nieznanych dotąd powodów zastrzelił się w pewnym hotelu w Berlinie student matematyki, Gustaw K. Tenże przybywszy do hotelu kazał sobie dać pokój, z którego po niedługim czasie rozległ się wystrzał, a gdy wyłamano drzwi znaleziono K. już nieżywego na ziemi, gdyż wystrzałem z rewolweru rozstrzaskał sobie głowę. K. pochodził z Berlina.

W Berlinie obiega pogłoska, a rosyjska telegraficzna ajencya północna rozsyła ją do gazet warszawskich i rosyjskich, że książę Radziwił ma objąć dowództwo nad konsystującym w W. Ks. Poznańskiem V. korpusem armii (?!).

Gniezno. Smutna rozeszła się w mieście naszem wiadomość. Oto zasnął tu w Bogu po tygodniowej chorobie członek poważanej rodziny, dr. Tadeusz Kugler. Przed tygodniem zapadł on na influencyę, a chociaż wcale już od onej chwili nie wychodził z domu, i miał troskliwą opiekę i pomoc lekarską, zachorował w dalszym ciągu na zapalenie płuc — i umarł na ręku nieutulonej w strapieniu żony, oprócz której pozostawia dwojga, niedorosłych dzieci. Miał lat 40 i kilka.

Rozmaitości.

* **Co kosztuje posłowanie np. we Francyi.** Tam każdy poseł dostaje 9000 franków rocznie, co na 584 posłów uczyni 5,256,000. Prezes izby dostaje oprócz onych 9000 jeszcze 6000 miesięcznie, czyli rocznie 72.000 — nadto 400 sterów czyli metrów kubicznych drzewa na opał. Każdy z kwestorów, zadaniem których jest pilnować, żeby w izbie poselskiej było ciepło, wietrzno i porządnie, bierze w dodatku drugie 9000 fr. rocznie. Razem na senat i izbę wydaje Francya 8,173,000. Prezydent i kwestorowie mają wolne pomieszkanie w pałacu, meble, pojazdy, opał; światło itd. Służby jest w ciele prawodawczym 243 głów, co razem kosztuje 721,500 fr. Sekretarze, tj. ci którzy spisują sprawozdania, dostają rocznie 64,000. Na szczotki, gębki wydają 5474, na mydło, wodę kolońską itd. 1522 fr. Koleje żelazne wszystko dla posłów darmo, wolny wstęp do tych teatrów, które od rządu dostają wsparcie. Razem wziąwszy izby obie kosztują Francyą rocznie 12,145,088 fr. W Anglii kosztuje to samo 1,298,100, w Hiszpanii 2,299,205, w Austryi 1,810,627, w Niemczech 479,087, we Włoszech 1,150,000 franków.

* **Człek pewny** cisnął kamień na psa, a w żonę trafił; żona zaczyna wrzeszczeć, a ów człek rzecze: Dobrze się stało, lepiej trafiłem, niż chciałem.

* **Wypadek Emina paszy.** Obecnie dopiero nadchodzą szczegółowe i dokładne opisy wypadku, któremu uległ za powrotem do Zanzibaru Emin pasza. Jeden z misyonarzy, naoczny świadek zdarzenia, opowiada sam, jak następuje: Emin pasza podczas uczty powitalnej, jaką jemu i Stanleyowi urządzono w Bagamoyo, unosił się nad działalnością we wschodniej Afryce misyonarzy katolickich, a mianowicie Ojców: Girault, Schynse i Etienne. Po wzniesieniu przy sposobności tej kilku toastów, głośny podróżnik skarżył się przed O. Girault, że wino, którego od lat 15 nie miał w ustach, upoiło go, poczem, przyobiecawszy nazajutrz wizytę swoję w katolickiej misyi miejscowej, wyszedł do przyległego pokoju. Odurzony winem, mając przytem wzrok krótki bardzo, szedł Emin wprost ku otwartemu oknu, sądząc, iż ma drzwi przed sobą i z całym impetem wypadł na cynkowy dach znajdującego się pod oknem budynku, z którego następnie stoczył się na ziemię. Wysokość spadku wynosila razem około pięciu metrów.

(Za wszelkie Ogłoszenia, oraz za Reklamy podane poniżej, Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 31 stycznia 1889.

	od Marek		do Marek
Pszenica	8,70	—	9,30
Żyto	8 50	—	8,75
Jęczmień	8,75	—	9,25
Owies	8,30	—	8.45
Groch	8,50	—	9,00
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.			
Masło za funt	1,30	—	1,40
Jaja za kopę	3,60	—	4,00
Siano za 50 klgr.	3,10	—	3,50
Słoma za kop. a 600 klgr.	38,00	—	42,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,26 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,72 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.

Redaktor odp. St. Czerniejewski w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugiusa. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej" (Fr. Schwider i St. Czerniejewski) w N. Piekarach.